



Felieton: Nuda na ogniskach

Autor: Michał Homenda

Muszę do czegoś się przyznać: nudzę się na harcerskich ogniskach. I to nie "teraz", kiedy już zostałem 31-letnim harco-dziadem. Na ogniskach nudzę się od jakichś 16-17 lat.

Oczywiście nie na wszystkich. Zdarzają się ciekawe ogniska, - czasami dzięki temu, że dane ognisko (jako całość) opowiada jakąś ciekawą historię. Czasami dlatego, że występuje na nim kilka fajnych gier, albo dlatego, że ktoś rozkręcił dobrą bekę, która poniosła ognisko. Ale generalnie zasada jest, że na ogniskach się strasznie nudzę. Ciekaw jestem, czy inni mają tak samo. - Odnoszę wrażenie, że tak, ale powiedzenie tego na głos jest trochę zdemaskowaniem słonia w pokoju, którego nikt nie wie, jak usunąć, wobec czego takie deklaracje nie padają często.

Widzę 2 problemy:

Problem 1.

Po 2-3 latach bycia w harcerstwie zna się już raczej wszystkie funkcjonujące w danym środowisku gry i zabawy ogniskowe. Nic w tym dziwnego - po 3 latach bycia harcerzem uczestniczyło się już w około 40 ogniskach i świeczniskach drużyny, a do tego dochodzą zbiórki zastępów, więc nic dziwnego, że gry się mogą powtarzać. Ale to nie wystarcza za pełne wytłumaczenie. Myślę, że ogniska nudzą się o tyle szybciej, im więcej jest na nich zabaw/pląsów, a mniej gier. Kiedy jest gra i jest rywalizacja, to zawsze jest to ciekawsze, niż gdy po raz kolejny wybieramy zabawy ogniskowe, które ostatecznie polegają głównie na naśladownictwie jakichś ruchów/słów.

Problem w tym, że gier ogniskowych *sensu stricto* jest mało. Zróbcie sobie sami test - wypiszcie wszystkie gry ogniskowe, jakie znacie. Warunkiem uznania danej formy za grę niech będzie to, że na końcu ktoś ją wygrywa (a ktoś inny przegrywa, albo przynajmniej nie wygrywa). Jeśli jakaś gra ma kilka wariantów różniących się detalami, policzcie ją za jedną. Ile takich gier znacie? Postawię hipotezę, że nie więcej niż 10.

Pomysł na zadanie na harcmistrza nr 1

Gdyby moje poczucie nudy było podzielane przez innych, to mam pierwszy środek zaradczy - trzeba zgromadzić i rozpowszechnić więcej gier ogniskowych. Jeśli ktoś szuka zadania na harcmistrza, oto ono - zgromadź i opisz w jednej książce 40 gier ogniskowych. Możesz je zebrać w różnych środowiskach ZHR, poszukać w internecie, podpatrzeć w innych organizacjach harcerskich w Polsce i za granicą albo po prostu wymyślić. Dodatkowo opisz warianty każdej gry. Gdybym był drużynowym, kupowałbym w ciemno.



[Dopisek redakcji: oprócz gier ważny jest też odpowiedni dobór muzyki, o którym pisze Karol Sylwestrzak w artykule „Co wy śpiewacie?”](#)

Problem 2.

Drugi problem, który widzę, jest wnioskiem z autorefleksji nad tym, kiedy nie nudzę się na ogniskach. A nie nudzę się wtedy, gdy na ognisku prezentowane są jakieś scenki. Jak słabo przygotowane by one nie były, to zawsze jest to coś nowego względem zagrania po raz 15 w ten sam płas. Więc zawsze z utęsknieniem czekam na to, że a nuż zastęp układający ognisko przygotował jakąś scenkę – pal lichu jaką, niech będzie cokolwiek.

Niestety nie jest to częsta sytuacja, a tym rzadszym zjawiskiem są pokazy, które są ciekawe treściowo i artystycznie. I tu widzę drugi problem, tj. brak wykształcenia w ZHR (może poza pionem zuchmistrzowskim) kultury artystycznej. Po prostu w organizacji nie mamy wiedzy ani tradycji robienia tego typu scenek na poziomie, i dlatego nie chcemy ich robić. A nie musi tak być – czego przykładem jest FSE, w którym ta technika harcerska nazywana “ekspresją” ma duże znaczenie. Dzięki temu ich wachlarz form, które można objąć zbiorczym terminem “scenka”, jest bardzo szeroki: wyodrębniają kabarety, pantomimy, światłocienie, żywe marionetki, chór mówiony... To postawienie na ekspresję oraz znaczenie tych “pokazów” na ogniskach ma nawet taką konsekwencję, że ognisko FSE zwykle składają się z więcej niż jednego stosu ogniskowego – po prostu dzięki temu jest więcej światła, a scena większa. Przykładem na to, jaką pozycję ma “ekspresja” w FSE, jest to, że stałym punktem corocznej, sztandarowej imprezy instruktorów FSE, czyli wędrówki na Święty Krzyż, jest właśnie przedstawienie (zobaczcie urywki tutaj:

<https://youtu.be/YtwZckuhmdM?si=UAwG5qJhST523FmK&t=104> albo tutaj:

<https://youtu.be/lx6enWMdiSo?si=YNUA6-xDUHjzKkPN&t=67>). Wyobrażacie sobie coś takiego na Złazie Instruktorów OH-y?

Oczywiście mógłbym teraz jeszcze uzasadniać, dlaczego robienie scenek ma wartość wychowawczą (bo ma), ale myślę, że każdy przeciętnie inteligentny instruktor to rozumie i szkoda tracić na to czasu w tym tekście.

[Dopisek redakcji: a jeśli ktoś mimo wszystko chciałby poczytać o teatrze w metodzie harcerskiej \(na przykładzie zuchów\) to polecamy artykuł phm. Jakuba Müllera „Teatr mój widzę ogromny”.](#)

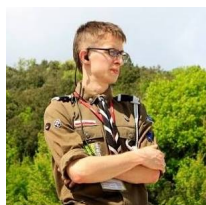
Pomysł na zadanie na harcmistrza nr 2

Jeśli zatem masz zacięcie artystyczne i szukasz zadania na harcmistrza, to pomysł nad rozpisaniem kilku działań, których celem byłoby wpuszczenie kultury artystycznej do organizacji. W tym zakresie pole do zaorania jest ogromne – przykładowe propozycje zadań w zakresie poniżej:



- zorganizowanie warsztatów z pantomimy dla instruktorów, np. na kursach instruktorskich;
- napisanie poradnika/3 praktycznych artykułów na Azymucie na temat robienia scenek ogniskowych;
- ułożenie 4 przykładowych scenek ogniskowych na wybrany temat, wykorzystujących różne formy wyrazu artystycznego, angażujące 5-7 osób, i zaprezentowanie ich na 5 wydarzeniach organizacji.

Zachęcam do zainteresowania się tym tematem wszystkich kandydatów (i może zwłaszcza – kandydatki) na stopień harcmistrza. Uratujcie mnie i kolejne pokolenia przed systemową nudą na ogniskach!



[Michał Homenda](#)

Mąż Natalii, ojciec Łucji i Anieli.